

Justyna Gałuszka

- ▶ Uniwersytet Jagielloński
(Jagiellonian University, Poland)
- ▶ e-mail: justyna.galuszka@uj.edu.pl
- ▶ ORCID: 0000-0002-1714-0179

DOI: 10.15290/mhi.2025.24.01.04

NORMY I WARTOŚCI PRAWNE W WYSTĄPIENIACH STANISŁAWA STADNICKIEGO (OKOŁO 1551–1610) PODCZAS ZJAZDU LUBELSKIEGO W 1606 ROKU

Abstrakt

Artykuł omawia wystąpienia starosty zygwulskiego Stanisława Stadnickiego wygłoszone podczas zjazdu w Lublinie w czerwcu 1606 roku. Skupiono się na normach i wartościach prawnych dawnej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, które Stadnicki wykorzystywał w swoich mowach. Zjazd lubelski często jest marginalizowany przez badaczy, pozostaje w cieniu kolejnych wydarzeń rokoszu. Organizatorzy chcieli lepiej przygotować się do walki z królem Zygmuntem III Wazą, zyskać większe poparcie wśród szlachty.

Idea zjazdu lubelskiego pojawiła się podczas zjazdu w Stężycy w kwietniu 1606 roku. Wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski i jego stronnicy zyskali kilka tygodni, by dopracować strategię, by w Lublinie przekonać do swoich racji jak największą liczbę szlachty. Na podstawie licznych źródeł narracyjnych zrekonstruowano przebieg i atmosferę zjazdu. Diariusze i relacje ze zjazdu różnią się między sobą wnikliwością opisów, ich dokładnością, dlatego dopiero zestawienie i porównanie ich ze sobą pozwala na możliwie dokładne odtworzenie poszczególnych wystąpień. Szczególny nacisk położono na analizę wypowiedzi Stadnickiego, bowiem bez wątpienia był on jednym z najbardziej radykalnych przeciwników Zygmunta III Wazy, co znalazło swoje odzwierciedlenie w jego wystąpieniach.

Jego stanowisko wyróżniało się wśród innych opozycjonistów, chociażby na tle kunktatorskiej postawy Mikołaja Zebrzydowskiego. W literaturze powszechnie wspomina się o mowie Stadnickiego wygłoszonej w czasie zjazdu lubelskiego, w której wypowiedział posłuszeństwo królowi. W artykule podniesiono i podkreślono inne elementy jego wystąpień, w tym liczne odwołania do szlacheckiego systemu wartości.

Słowa kluczowe: Stanisław Stadnicki, rokosz Zebrzydowskiego, wojna domowa w Polsce (1606–1609), mowy szlacheckie, Rzeczpospolita polsko-litewska

LEGAL NORMS AND VALUES IN THE SPEECHES OF STANISŁAW STADNICKI (CA. 1551–1610) DURING THE LUBLIN CONGRESS IN 1606

Abstract

The article discusses speeches made by Stanisław Stadnicki, starosta of Zygmuntów, during the Lublin convention in June 1606. It focuses on the legal norms and values of the former Polish-Lithuanian Commonwealth, which Stadnicki used in his speeches. The Lublin convention is often marginalised by scholars, remaining in the shadow of the subsequent events of the rokosz. The organisers wanted to better prepare for the battle against King Sigismund III Vasa, to gain more support among the nobility.

The idea of a Lublin convention emerged during a convention in Stężyca in April 1606. The voivode of Cracow, Mikołaj Zebrzydowski, and his supporters gained a few weeks to refine their strategy to convince as many noblemen as possible of their cause in Lublin. On the basis of numerous narrative sources, the course and atmosphere of the congress have been reconstructed. The diaries and accounts of the congress differ in the depth of their descriptions and their accuracy, so it is only by comparing and contrasting them that the individual speeches can be reconstructed as accurately as possible. Particular emphasis was placed on the analysis of Stadnicki's speeches, as he was undoubtedly one of the most radical opponents of Sigismund III Vasa, which was reflected in his speeches.

His stance stood out among other oppositionists, if only against the background of the cocksure attitude of Mikołaj Zebrzydowski. The literature commonly mentions Stadnicki's speech delivered during the Lublin convention, in which he pronounced obedience to the king. The article raises and highlights other elements of his speeches, including numerous references to the nobility's system of values.

Key words: Stanisław Stadnicki, Zebrzydowski's Rebellion, Civil War in Poland (1606–1609), speeches of nobility, Polish-Lithuanian Commonwealth

1. Wstęp¹

Rokosz sandomierski był jednym z tych konfliktów wewnętrznych dawnej Rzeczypospolitej, który do dzisiaj wzbudza liczne dyskusje wśród badaczy, poczynając od kwestii nazewnictwa, następnie analizę przyczyn, przebiegu i skutków oraz ocenę znaczenia tych wydarzeń dla funkcjonowania państwa polsko-litewskiego. Literatura przedmiotu jest imponująca i nadal się powiększa, choć tematyka nie jest prosta, bowiem wymaga orientacji w źródłach rozsianych nieomal w całej Europie². Warto podkreślić także zainteresowanie badaczy zagranicznych tym ważnym okresem w dziejach Rzeczypospolitej³.

W niniejszym artykule chciałabym skupić się na normach i wartościach wyznawanych przez naród polityczny państwa polsko-litewskiego, omawianych podczas zjazdu lubelskiego w czerwcu 1606 roku. Warto podkreślić, że badacze nadal dyskutują nad katalogiem norm i wartości I Rzeczypospolitej, pojawiają się również kolejne opracowania⁴, jednakże trzy stulecia istnienia państwa polsko-litewskiego obfitowały w tak wiele wydarzeń wpływających na myśl polityczną tamtego okresu, że niewątpliwie możemy się spodziewać kontynuacji badań nad tą problematyką, chociażby w zakresie szeroko pojętej komparatystyki. Jestem zainteresowana szczególnie analizą wypowiedzi Stanisława Stadnickiego (około 1551–1610), starosty zygwulskiego, wielokrotnego posła na sejmy walne na przełomie XVI i XVII wieku, uczestnika wojen z Państwem Moskiewskim za panowania Stefana Batorego

¹ Artykuł powstał w wyniku badań naukowych realizowanych w ramach projektu „PRELUDIUM” 17 pod tytułem „Buntownik i zdrajca czy obrońca wolności szlacheckich? Biografia polityczna Stanisława Stadnickiego (około 1551–1610)” (nr projektu UMO-2019/33/N/HS3/01883) finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

² Aż do 2019 roku nie dysponowaliśmy pełną monografią tego konfliktu. Dzięki Agnieszce Pawłowskiej-Kubik luka ta została uzupełniona, choć nadal wiele szczegółowych zagadnień wymaga badań, por. A. Pawłowska-Kubik, *Rokosz sandomierski 1606–1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019.

³ Por. K. Lichy, *Stand und Aufstand Adel und polnisch-litauisches Gemeinwesen im Rokosz von 1606–1609*, Tübingen 2021.

⁴ Por. E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, idem, *Prawo i wolność w szlacheckim systemie wartości w drugiej połowie XVI i na początku XVII stulecia*, [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2017, s. 242–263.

(1576–1586), stronnika rodziny Zborowskich, przeciwnika politycznego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego (1542–1605), wreszcie jednego z głównych opozycjonistów Zygmunta III Wazy (1587–1632) w pierwszej dekadzie XVII stulecia.

2. Przebieg zjazdu lubelskiego

Zjazd lubelski, zwołany na 4 czerwca 1606 roku do Lublina, miał być forum, na którym ogół szlachty poznałby „praktyki” Zygmunta III i jego otoczenia. Warto podkreślić, iż został on zwołany w momencie dużego przesilenia politycznego. „Panowie bracia” demonstracyjnie pokazali brak zaufania zarówno wobec monarchy, jak i instytucji państwowych – sejm i senat. W ich mniemaniu sytuacja Rzeczypospolitej wymagała podjęcia radykalnych środków działań – za taką uchodziły konfederacje⁵. Ów stan wyjątkowy rozumiano jako spontaniczną, doraźną formę samoorganizacji społeczeństwa w obronie praw i wolności obywatelskich oraz pokoju wewnętrznego.

Na zjazd przybyła tłumnie szlachta z całej Rzeczypospolitej. Szacuje się, że było to około 6000 osób⁶. Zjazd został zwołany na mocy uniwersału stężyckiego, w którym wzywano, by stawili się: „wszyscy ci, którym Ojczyzna, wolność miła”⁷. Starosta zygwulski przyprowadził ze sobą znaczne siły: blisko 700 piechoty, 150 kozaków, 100 husarzy i 50 sług⁸. Sam pojawił się w obozie 7 czerwca 1606 roku⁹. Ominęło go zagajenie zjazdu, dokonane dwa dni wcześniej przez Mikołaja Zebrzydowskiego (1553–1620), wojewodę krakowskiego. Powołano również marszałka, którym jednogłośnie obrano Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego (1579–1620). Właściwe obrady rozpoczęły się następnego dnia.

⁵ J.A. Gierowski, *Konfederacje a postawa polityczna szlachty*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J.A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 88.

⁶ D. Kupisz, *Działania zbrojne na obszarze województwa sandomierskiego podczas rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego (1606–1607)*, „Z Dziejów Regionu i Miasta. Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku Kamiennej” 2010, nr 1, s. 9.

⁷ B. Czart. 1628, *Uniwersał zjazdu stężyckiego*, s. 667.

⁸ BJ 107, „Począty pod Lublinem”, s. 886.

⁹ B. Czart., 1623, „Diariusz zjazdu lubelskiego”, s. 614.

Pierwszą diskutowaną kwestią była konieczność zabezpieczenia praworządności i spokoju na zjeździe. Przepisy porządkujące te zagadnienia zostały spisane i przedstawione zgromadzeniu do zaaprobowania. Asekuracja zawierała gwarancje zachowania pokoju, wzajemnego szacunku w obozie oraz posłuszeństwa marszałkowi, nieczynienia krzywd innym ludziom lub wynagrodzenia już uczynionych¹⁰. Dyskusja na ten temat wcale nie była prosta. Część zgromadzonych nie rozumiała, że nie jest to akt konfederacji, precyzujący cele ruchu, program, przeciwników i tak dalej. Nie chcieli oni podpisywać dokumentów – tak było chociażby w przypadku kasztelana krakowskiego Janusza Ostrońskiego (1554–1620)¹¹. Jego kunktatorską politykę w czasie rokoszu sandomierskiego przedstawił Tomasz Kempa¹².

Ostatnio to zagadnienie poruszył również Artur Goszczyński, komentując stanowisko Lubomirskich wobec wydarzeń rokoszowych¹³. Kasztelan krakowski wołał nie manifestować swojej sympatii do żadnej ze stron sporu. Przybył wprawdzie pod Lublin, ale regularnie kontaktował się z dworem, relacjonując przebieg zjazdu. Wobec asekuracji przyjął nieprzejednaną postawę i ostatecznie nie podpisał dokumentu, którego finalną wersję przedstawiono 7 czerwca¹⁴.

Pierwsze dni zjazdu miały na jałowych dyskusjach o mało istotnych zagadnieniach. Szlachta od początku była niecierpliwa i domagała się odpowiedzi na pytania o prawdziwe przyczyny spotkania¹⁵, zaś jego przywódcy stosowali liczne uniki, nie mieli pomysłu na dalszy rozwój sytuacji i oczekiwali wieści z dworu. Wyjaśnia to upór, z jakim dążono do przyjęcia uchwały, że szlachta nie rozjedzie się przed ostateczną konkluzją zjazdu. Orędownikami skonfederowania zjazdu i pozostania do końca byli

¹⁰ Ibidem, „Tekst asekuracji”, s. 615.

¹¹ Ibidem, 341, „Diarius albo proces zjazdu pod Lublinem koła rycerskiego, na którym rokosz uchwalono i pod Sendomirzem go złożono roku 1606”, s. 278.

¹² T. Kempa, *Postawa kasztelana krakowskiego Janusza Ostrońskiego w okresie rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 277–278.

¹³ A. Goszczyński, *Lubomirscy wobec rokoszu sandomierskiego*, [w:] *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. Konfederacje staropolskie*, red. A. Perłakowski, D. Rolnik, F. Wolański, Kraków 2022, s. 63–84.

¹⁴ BN PAU i PAN 1046, NN do NN, [b.m. i d.], ok. VI 1606, k. 602.

¹⁵ *Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem „Konfederacja i rokosz w dawnym prawie państwowem polskim”*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1893, s. 12.

podczaszy litewski i starosta zygwulski¹⁶. Zgromadzonych niepokoiły pocztę zbrojne, choć marszałek zjazdu i Stanisław Stadnicki starali się łagodzić nastroje i tłumaczyć, że jest to ochrona przed możliwym atakiem króla oraz jego sił¹⁷. Wystąpienia Stadnickiego pełne były emocji i odniesień do takich wartości jak: miłość do ojczyzny, potrzeba służenia jej czy poczucia wspólnoty szlacheckiej. Odwoływał się również do konieczności ochrony prawa¹⁸.

Przemówienia Stadnickiego wypadały pozytywnie na tle innych mów. Nieliczni przedstawiali konkretne postulaty dotyczące ustroju i skarbowości Rzeczypospolitej¹⁹. Wspomniany kasztelan krakowski wypowiedział się w taki sposób, że nie można było wprost wywnioskować, czy opowiada się on za królem czy za jego przeciwnikami²⁰. Przemawiał również wojewoda krakowski, który poruszył problem uzdrowienia prac sejmiku walnego. Podkreślał, że występuje w obronie szlachty i jako zwolennik jej praw podporządkuje się decyzjom zjazdu. Często nawiązywał również do absolutyzmu, traktując zresztą to określenie wielowymiarowo. Choć nie przekazał szlachcie żadnych nowych informacji, to umiejętnie sformułował i wyraził kwestie nurtujące „panów braci”. Uspokoiło to ich właściwie do wysłuchania w kolejnym dniu konkluzji zjazdu, która była krytyczną analizą sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Rzeczypospolitej²¹. Wiele tych argumentów pojawiało się już w pismach politycznych przed zjazdem²².

Kolejne wystąpienie Stadnickiego – o wyjątkowo antysenatorskim i na wskroś szlacheckim charakterze – wzbudziło entuzjazm słuchaczy, którzy wyrażali wdzięczność za chęć obrony praw szlachty i gotowość do walki aż do ostatniej kropli krwi. Wydaje się, że Stadnicki trafniej odczytywał nastroje zgromadzonych, w bardziej przekonujący sposób formułował myśli oraz mówił językiem prostszym i zrozumiałym dla zgromadzonej szlachty. Nie spodobało się to Zebrzydowskiemu, który poczuł się

¹⁶ B. Czart., „Zjazd pod Lublinem”, s. 137–139.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 137.

¹⁹ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1: *Od Stężyca do Janowca*, Wrocław 1960, s. 176.

²⁰ BJ 102, „Zjazdu lubelskiego pro die 4 juni zgromadzonego terminacja”, s. 68.

²¹ B. Czart., 343, „Terminata propozycji”, s. 23. Dokument ten posiada liczne kopie, zob. ibidem 101, s. 432; BK PAN 991, k. 206; ibidem, 1709, k. 144.

²² *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608*, wyd. J. Czubek, t. II, Kraków 1916, s. 240 i 292.

niedoceniony, obraził się i opuścił zgromadzenie²³. Warto podkreślić, że cechą wspólną wielu relacji rękopiśmiennych ze zjazdu lubelskiego są często pojawiające się informacje oceniające poszczególne wystąpienia, szerzej opisywano bowiem te, które podejmowały nowe wątki lub wywoływały emocje wśród słuchaczy, a pozostałe pomijano lub komentowano, że stanowią powtórzenia i nie wnoszą nic wartościowego.

Po przeanalizowaniu poszczególnych mów starosty zygwulskiego myślę, że chciał on budować zaufanie zgromadzonych i wzmacniać ich sympatię do siebie, by stopniowo dążyć do zaostrzania retoryki zjazdowej. Najstynnniejsza z jego wypowiedzi podczas zjazdu lubelskiego miała charakter wybitnie antyzygmuntowski²⁴. Nie spodobało się to słuchaczom, którzy uważali, że przekroczył on granice dobrego smaku. Jarema Maciszewski określił ten głos jako „złośliwy, jadowity, oszczerczy, bezprzykładny w dziejach Rzeczypospolitej”²⁵. Początkowo Stadnicki przywołał postać zmarłego niedawno kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Rokoszanie „wykorzystali” go pośmiertnie, czyniąc z niego „ojca” buntu, i wspierając się jego niewątpliwym autorytetem w społeczeństwie szlacheckim, usprawiedliwiali wystąpienie przeciwko prawu Rzeczypospolitej.

Stadnicki przedstawił rozmowę z Zamoyskim, mającej rzekomo miejsce tuż przed jego śmiercią, w której miał on wytknąć grzechy społeczeństwa szlacheckiego takie jak niedbalstwo, brak stanowczości czy umiłowania wolności²⁶. Osobisty kontakt tych dwóch polityków w 1605 roku nie ma jednak żadnego potwierdzenia w źródłach. Po prostu Stadnicki wykorzystał postać Zamoyskiego, by zachęcić szlachtę do większego zdecydowania i przebudzenia z marazmu. Krytyka „panów braci”, włożona w usta pana na Zamościu, miała pobudzić je do refleksji i skłonić do energicznych działań. Ich fundamentem miały być oczywiście zagrożone prawa i wolności.

Następnie starosta zygwulski zarzucił Zygmuntowi III grzechy krzywoprzysięstwa i sodomii, wyśmiewał rzekomo nieprzystojne zabawy takie jak gra w piłkę

²³ BJ 102, „Zjazdu lubelskiego pro die 4 juni zgromadzonego terminacyja”, s. 68.

²⁴ BN PAU i PAN, 1047, „Wotum Stanisława Stadnickiego pod Lublinem a[nno] 1606”, k. 39–41.

²⁵ J. Maciszewski, op. cit., s. 180.

²⁶ AGAD, AR II, ks. 12, „Wotum pana Stadnickiego z Łańcuta in Anno 1606”, s. 90.

czy zainteresowania alchemiczne²⁷. Dobitnie oświadczył, że wypowiada posłuszeństwo królowi, gdyż nie wypełnia on przysięgi złożonej poddanym podczas koronacji²⁸. W kontekście problematyki ustrojowej takie sformułowania były bardzo niebezpieczne, ponieważ w dalszej kolejności Stadnicki przekonywał, że i szlachta nie musi czuć się do niczego zobowiązana.

Powyższa analiza nie pozostawia cienia wątpliwości co do gwałtownego charakteru starosty zygwulskiego. Nie zgadzam się jednak z epitetami używanymi przez Jaremę Maciszewskiego, który nazywa Stadnickiego *żywym upiorem polskiego warcholstwa i anarchii*. Starosta zygwulski nie był anarchistą czy antymonarchistą – on po prostu sprzeciwiał się konkretnemu człowiekowi, w tym wypadku Zygmuntowi III. Nie można też stwierdzić, że w mowie tej nie było głębszej myśli. Stadnicki wykazywał mimo wszystko konsekwencję, ponieważ w jego mniemaniu władca występował przeciwko prawom Rzeczypospolitej, zatem szlachta jako suweren nie musiała okazywać mu posłuszeństwa: „nie jesteśmy my poddanymi, ale wolny naród, słudzy tylko póki nam prawo trzyma król”²⁹. Wspomina również, że choć król żyje, to jego postępowanie sprawia, że można uznać, iż „*civiliter* umarł”³⁰.

Wszedł również w polemikę z Piotrem Stabrowskim, kasztelanem parnawskim. W przeciwieństwie do niego uważał, że ani sejm, ani kolejny zjazd nie spowodują, że sytuacja w państwie ulegnie poprawie. Powszechnie uważa się, że to wezwanie do detronizacji było wyrazem woli niewielkiej części rokoszan. Częściej doszukiwali się oni winy w „złych radach” senatorów niż w osobie monarchy. Pewna grupa uczestników zjazdu zdawała się popierać głos starosty zygwulskiego, wykrzykując: „my przy WM. MP. Stadnickim”³¹ i obiecując „do gardeł” przy nim stać³², część wyrażała ustnie swoją wdzięczność, a milcząca większość była zachęcana przez kasztelana

²⁷ BK PAN 1709, „Votum Stanisława Stadnickiego. Die 20 Junii na Ziezdzie Lubelskim”, k. 149–151 oraz BN PAU i PAN 1047, „Wotum Stanisława Stadnickiego pod Lublinem a[nn]o 1606”, k. 39–41.

²⁸ BK PAN 1709, „Votum Stanisława Stadnickiego. Die 20 Junii na Ziezdzie Lubelskim”, k. 150; zob. również *ibidem* 201, k. 125–126.

²⁹ BK PAN 1709, k. 150.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem* 1709, 150v.

³² BJ 102, „Zjazdu lubelskiego pro die 4 juni zgromadzonego terminacyja”, s. 71.

wieluńskiego Andrzeja Męcińskiego, „aby wszyscy dziękowali”³³. Radykalny głos Stadnickiego skierował nań falę krytyki, wytykano mu, że brak nowych nadań i urzędów rekompensuje sobie atakami na Zygmunta III, ale część szlachty nie miała do niego zastrzeżeń i broniła go przed antagonistami³⁴. Za przykład może posłużyć stolnik przemyski, protestant Samuel Trojecki (zmarł w 1617), który głośno wspierał starostę zygwulskiego, dopominał się też ustanowienia poboru i zbrojnego wystąpienia przeciwko monarsze³⁵. Nie należy z tego wysnuwać wniosków o pełnej współpracy dysydentów, gdyż inny z współwyznawców, Andrzej Chycki, podsumowywał wystąpienia Zebrzydowskiego i Stadnickiego następująco: „nic nowego od p. wojewody nie słyszeli [...], p. Stadnicki ostro na pana naciera”³⁶.

Duże różnice w temperaturze wystąpień każą zadać pytanie: czy przywódcy zjazdu mieli jakiś jego scenariusz znany tylko sobie? Czy kolejność wystąpień była przypadkowa? Czy podzielili między siebie zagadnienia do podniesienia na forum ogólnym? Jeśli uznamy, że nie były to działania pod wpływem chwili i emocji, to być może radykalny głos Stadnickiego z premedytacją wybrzmiał po przemowie Stabrowskiego, tak aby to właśnie jego postulaty udało się przevorsować jako kompromis między bardzo pojednawczymi sugestiami, a najbardziej skrajnymi, które firmował „Diabeł Łańcucki”.

Po nim wypowiedział się Jakub Sienieński, przywódca braci polskich. Starął się uspokoić tę część zgromadzonych, którą rozgniewały słowa Stadnickiego, jednocześnie broniąc jego głosu z uwagi na wolność poglądów³⁷. Myślę, że Sienieński miał rozbudować i uzasadnić gwałtowną mowę poprzednika. Przypomniawszy bowiem zgromadzonym, że król już dwukrotnie był upominany, a ostatnie dwa sejmy upłynęły właściwie tylko na próbach porozumienia się szlachty z monarchą. Mimo tego, „...jeśliby jeszcze nadzieja jaka poprawy i polepszenia się króla JMci była, środkując między zdaniem JMPana Stadnickiego a innych IchMci, przychylając się niejako do zdania IchMci obojga, a nie we wszystkim obojgu kontradyktując”, należy zwołać rokosz, którego celem miałyby ostateczne upomnienie władcy³⁸. Jeśli to zawiodłoby, należałoby postępować zgodnie z propozycją Stadnickiego.

³³ B. Czart., 337, „Zjazd pod Lublinem”, s. 152.

³⁴ Ibidem, s. 155.

³⁵ Ibidem.

³⁶ B. Czart., 337, „Zjazd pod Lublinem”, s. 155.

³⁷ Ibidem, 2723, „Wotum Stanisława Stadnickiego pod Lublinem”, s. 591.

³⁸ Ibidem, s. 599.

Niewątpliwie takie radykalne głosy ożywczo podziały na przedstawicieli poszczególnych województw. Choć początkowo przybyli oni, aby wysłuchać przywódców i odejść z tymi informacjami do swoich rodzinnych stron, po mowach między innymi starosty zygwulskiego większość zgromadzonych zgodziła się na wystanie posłów do króla z egzorbitancjami³⁹ i *de facto* zgadzała się na rokosz, deklarując niekiedy swoje wsparcie finansowe⁴⁰. Z drugiej strony wśród postulatów na przykład województw krakowskiego i sandomierskiego znalazły się zapisy: „aby KJM panowanie, dignitas i maiestas w cale zachowana była” – co świadczy o niepopularności bezpośredniego występowania przeciwko władcy⁴¹.

Wiele czasu zajęła dyskusja na temat miejsca i terminu rokoszu. Stadnicki zaproponował, by nie rozjeżdżać się, lecz za cztery tygodnie spotkać się w okolicach Sandomierza lub Kazimierza z uwagi na łatwy dostęp do żywności i możliwość wykorzystania spławu na Wiśle⁴². Na to szlachta nie chciała się zgodzić, ponieważ zbliżał się czas żniw. Starosta zygwulski wskazał również na potrzebę zabezpieczenia sił zbrojnych. Przypomniat hasło delegatów mielnickich, by zaciągnąć żołnierza na koszt poborów zbieranych w niektórych województwach. Wojewodę krakowskiego upoważniono do zaciągania ochotników z tych środków⁴³.

Niestety efekty nie były oszałamiające: „żołnierze lubelscy” stanowili odpowiednio 300 husarzy, 50 kozaków i 120 żołnierzy piechoty⁴⁴. Na hetmana rokoszowego wybrano Mikołaja Zebrzydowskiego, który po ustaleniu szczegółów organizacyjnych, wyborze deputatów i przygotowaniu instrukcji dla posłów kierowanych do króla niespodziewanie zaczął przekonywać szlachtę, że rokosz niesie za sobą niebezpieczeństwa i zachęcał do zmiany stanowiska. Starosta zygwulski starał się zatrzeć złe wrażenie, jakoby wojewoda krakowski wycofywał się z planów. Przypominał szlachcie, że Zygmunt III panuje już 18 lat, był wielokrotnie upominany przez posłów na sejmach, domagających się realizacji woli szlachty⁴⁵. Uważał, że jakiegokolwiek próby rozmów

³⁹ T. Kucharski, *Instytucja egzorbitancji w systemie prawnoustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2014.

⁴⁰ J. Maciszewski, op. cit., s. 193.

⁴¹ *Rokosz Zebrzydowskiego: materiały...*, wyd. A. Rembowski, s. 13.

⁴² Ibidem, s. 36

⁴³ AGAD, AR, dz. II, t. 12, „Diariusz zjazdu rokoszowego pod Lublinem 1606 r.”, s. 223.

⁴⁴ BJ 166, „Regestr wojska rokoszowego pro ultima junii 1607”, k. 61v.

⁴⁵ LVVA, f. 673, op. 1, nr 1225, JM Pan Stanisław Stadnicki, k. 143–143v.

będą nieskuteczne: „My go prosimy popraw się, mości królu, dla Boga prosimy. A pomożesz to co? Nie, po staremu”⁴⁶. Choć nadal był przekonany o potrzebie „odmiany Pana”, to nie chcąc antagonizować zjazdu, popierał rokosz na polach między Pokrzywnicą a Sandomierzem, który miał się rozpocząć 6 sierpnia. Może to świadczyć o przedłożeniu nad własne poglądy woli ogółu zgromadzonych lub o wyczekiwaniu na kolejną okazję, by przypomnieć swój pomysł detronizacji Zygmunta III. Posłowie reprezentujący zjazd lubelski mieli prosić króla o przybycie wraz z senatorami, bez wojsk cudzoziemskich.

Niewątpliwie wystąpienia Stanisława Stadnickiego znacznie odbiegało swoim charakterem od pozostałych wygłoszonych na zjeździe pod Lublinem. Były bardzo gwałtowne, o zdecydowanym antyzygmuntowskim brzmieniu. Zgromadzona szlachta raczej nie spodziewała się aż tak ostrego głosu, stąd późniejsze zastrzeżenia dotyczące zachowania powagi osoby monarchy. Wydaje mi się, że Jarema Maciszewski dokonał w swojej analizie zbyt dużego uproszczenia, łącząc wypowiedź Stadnickiego z przekonaniem, iż występował on przeciwko władzy monarszej jako instytucji państwowo-prawnej. W moim odczuciu starosta zygmuntowski nie chciał zmiany ustroju politycznego (a raczej jednej z jego zasad odnoszącej się do mieszanej, czyli monarchiczno-republikańskiej formy rządu), a występował przeciwko konkretnej osobie, czyli Zygmuntowi III Wazie.

Zjazd zakończył się 17 czerwca – szlachta rozjechała się do domów, a dyskusje spod Lublina przeniosły się na obszar całej Rzeczypospolitej⁴⁷. Trudno oszacować ostateczną liczbę jego uczestników. Pewien obraz oddają spisy zawierające imiona i nazwiska przedstawicieli szlachty, która podpisała uniwersał zjazdu. Wśród nich był Stanisław Stadnicki⁴⁸. Ponadto jego nazwisko znalazło się wśród deputatów z województw na rokoszu do rozmów z wysłannikami władcy⁴⁹. Obie strony – opozycja i stronnictwo królewskie – chwyciły za pióra i rozpoczęła się gorąca walka o sympatię „panów braci” za pomocą pism, broszur oraz poezji politycznej. Odnoszono się w nich również do wystąpienia Stadnickiego. Anonimowy autor satyry *Imago votorum*

⁴⁶ B. Czart., 337, „Votum p. Stadnickiego z Łańcuta”, s. 161.

⁴⁷ B. Czart., 343, „Consideratia rokoszu na zjeździe lubelskim”, s. 25.

⁴⁸ BUWr., Akc. 1949/438, Steinwehr II F 37 vol. 1, „Imiona tych, którzy się na uniwersał zjazdu lubelskiego rokoszowcy i na instrukcją do KJM podpisali”, k. 338v.

⁴⁹ Ibidem, „Deputaci z województw za rokoszu...”, k. 339.

wyszydzał je, nawiązując do biblijnej sceny sądu Piłata nad Jezusem i okrzyków Żydów, domagających się jego ukrzyżowania⁵⁰. Chwilowo walka toczyła się jeszcze na słowa, a szable pozostawały w pochwach.

3. Normy i wartości w dyskursie Stadnickiego

Starosta zygwulski w swoich wypowiedziach podczas zjazdu lubelskiego często odwoływał się do pojęć i wartości funkcjonujących w ówczesnym dyskursie politycznym. Jednym z nich, będącym swoistym filarem ustrojowym państwa polsko-litewskiego, była zasada *In Polonia lex est rex*, stanowiąca o suwerenności prawa w państwie szlacheckim⁵¹. Chętnie przywoływał również termin „rzeczpospolita”. Jak wiadomo, ówczesni mieszkańcy rozumieli go przede wszystkim jako wspólną rzecz, sprawę i dobro. Określenie to służyło podkreśleniu, iż kraj był dla szlachty „wspólną rzeczą”, czyli dobrem wspólnym dla wszystkich obywateli. Nie chodziło zatem o formę państwa, ponieważ pod względem ustrojowym była to monarchia, na której czele stał koronowany władca.

Choć terminu tego używano od średniowiecza dla określenia Polski piastowskiej i jagiellońskiej, to szczególnego znaczenia nabral on po zawarciu unii lubelskiej w 1569 roku i w okresie monarchii elekcyjnej. Szlachta niezwykle mocno podkreślała to zagadnienie. Jej zdaniem Rzeczpospolita stanowiła samodzielny podmiot prawa i istniała niezależnie od króla. Monarcha nie ucieleśniał państwa, pozostawał jego organem, podlegającym prawu, a jednocześnie odgrywającym ważną rolę symbolu utrzymującego powagę i jedność kraju. Rokosz sandomierski i prowadzone w jego trakcie dyskusje odzwierciedlały różne podejścia do koncepcji ustroju monarchii mieszanej. Zagadnienia te analizował między innymi Janusz Ekes⁵².

⁵⁰ W utworze „Lutherani” wykrzykują: „Crucifige! Crucifige! Non habemus regem nisi” caesarem, [w:] *Pisma...*, t. 2, s. 19.

⁵¹ W. Uruszczak, „*In Polonia lex est rex*”. Niektóre cechy ustroju Rzeczypospolitej XVI–XVII w., [w:] *Polska na tle Europy XVI–XVII wieku, Konferencja Muzeum Historii Polski Warszawa 23–24 października 2006 r.*, red. J. Brodacki, Warszawa 2007, s. 14–21.

⁵² J. Ekes, *Natura – wolność – władza. Studium z dziejów myśli politycznej Renesansu*, Warszawa 2001; zob. też idem, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001, passim; idem, *Proces*

Fundamentem Rzeczypospolitej, do którego wielokrotnie odwoływał się w swoich wystąpieniach Stanisław Stadnicki, było prawo. Ono również, podobnie jak państwo, było określane jako „pospolite”, czyli wspólne dla wszystkich. Prawo pospolite (*ius commune*) obowiązywało nie tylko rządzonych, ale przede wszystkim rządzących – króla i urzędników. *Lex regnat, non rex* to sentencja, której różne interpretacje brzmią między wierszami wypowiedzi Stanisława Stadnickiego⁵³. W jego wypowiedziach, zwłaszcza podczas zjazdu lubelskiego, możemy dostrzec wiarę w ideę nadzwyczajności narodu szlacheckiego, w jego pojęcie wolności oraz wiarę w ideę ustroju republikańskiego.

Niewątpliwie koncepcje te odpowiadały ogółowi szlachty, postrzegającej się jako źródło prawa politycznego i zdolnej do narzucania go panującemu oraz do egzekwowania warunków umowy między królem a poddanymi – tak bowiem rozumiano elekcję *viritem*. Widziano ją jako swoisty, indywidualny kontrakt każdego szlachcica-elektora z monarchą, chociażby dzięki potwierdzaniu aktu wyboru własnym podpisem, co wzmacniało poczucie podmiotowości szlachty wobec króla⁵⁴.

Powyższe uwagi wymagają jeszcze pogłębionych badań zwłaszcza w kontekście dyskusji nad różnymi kategoriami społeczno-politycznymi w epoce staropolskiej, jak na przykład: elitami politycznymi, kulturą polityczną, mitem politycznym, majestatem i tak dalej⁵⁵. Niewątpliwie rokosz sandomierski rozpatrywany całościowo przyczynił się do osłabienia pozycji i prestiżu władcy, jednak to podczas zjazdu lubelskiego krytykowano Zygmunta III Wazę w bardzo ostry sposób – najczęściej czynił to Stanisław Stadnicki, deprecjonując jego rolę w Rzeczypospolitej, starając się go za wszelką cenę ośmieszyć i wykić.

Starosta zygwulski przedstawiał go jako postać zagrażającą naczelnym zasadom państwa polsko-litewskiego: wolności i prawu. W jego wystąpieniach te dwie wartości

kompozycji ustroju mieszanego Rzeczypospolitej, [w:] *Dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej w doświadczeniu politycznym Polski i Europy*, red. J. Ekes, Nowy Sącz 2005, s. 53–68.

⁵³ „Prawo rządzi, nie król”. Por. W. Uruszczak, *Zasada lex est rex w Polsce XVI wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 2–3, s. 149–157.

⁵⁴ S. Ochmann-Staniszevska, *Od stabilizacji do kryzysu władzy królewskiej. Państwo Wazów*, [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XVI–XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 217.

⁵⁵ U. Augustyniak, *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 104.

były ze sobą niezwykle ściśle powiązane – ich obronę traktował jako obowiązek każdego szlachcica. Skrupulatnie wyliczał przewinienia władcy, upatrując w nich zamachów na prawa i wolności. Wiele z nich miało charakter demagogiczny, ale choć często spotykały się z żywiołowymi reakcjami i aplauzem słuchaczy, to jednak hasło wypowiedzenia posłuszeństwa monarsze nie wzbudziło entuzjazmu, wręcz przeciwnie. Szlachta bowiem mogła krytykować poczynania króla, jednak zdawała sobie sprawę, iż stanowi on *lapis angularis* (kamień węgielny) Rzeczypospolitej, reprezentuje ją i cementuje.

W myśli Stadnickiego widać wyraźnie pewien dysonans, powszechny dla całego stanu szlacheckiego, polegający na odwoływaniu się do prawa przy jednoczesnym braku świadomości jego łamania, chociażby w kontekście nawoływania do organizacji zjazdów szlacheckich, których inspiratorem nie byli ani król, ani parlament. Ten swoisty relatywizm, wypowiedzanie się w sposób godzący w prestiż tych naczelnych instytucji państwa, usprawiedliwiał „Diabeł” wolnością szlachecką: „gdyż trudno wolności zamknąć usta”⁵⁶, która w jego słowach i czynach przybierała wynaturzoną postać.

4. Zakończenie

Jak wynika z niniejszego artykułu, opozycja u progu rokoszu sandomierskiego operowała szerokim wachlarzem argumentów związanych ze szlacheckim systemem aksjologicznym. Za najważniejsze, najczęściej stosowane i mające największy ciężar gatunkowy spośród wartości obywatelskich na pewno uznawano wolność i prawo. Stanisław Stadnicki chętnie odwoływał się do tradycji historycznej nielegalnych zjazdów czy rokoszy, co uzasadniać miało działania opozycji. Przypominał również „panom braciom”, że mają prawo do wypowiedzenia posłuszeństwa królowi łamiącemu prawo. W jego wypowiedziach bardzo często prawo i wolność występują razem, ponieważ są nie tylko istotną częścią szlacheckiego systemu wartości, ale w tym konkretnym momencie – szczególnego napięcia politycznego w Rzeczypospolitej – stanowią argument przemawiający za wystąpieniem przeciwko królowi, uzasadniając konkretne postawy i wybory w życiu publicznym. Warto podkreślić, że ta faza rokoszu sandomierskiego istotnie różni się od drugiej, czyli od atmosfery roku 1607, kiedy

⁵⁶ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. II: 1637–1646, Warszawa 1980, s. 309.

to opozycja niezwykle rzadko sięgała po argumenty natury aksjologicznej. Zdaniem Edwarda Opalińskiego miało to związek z tym, że rokoszanie znajdowali się wówczas w ideologicznej defensywie⁵⁷. Myślę, że pogłębiona analiza wystąpień czołowych mówców rokoszu podczas zjazdów może przynieść ciekawe wnioski na temat ideologii ruchu i jego głównych aktorów – zbyt często bowiem skupiamy się na rekonstrukcji ruchów wojsk, ich liczebności i innych danych, marginalizując znaczenie dysputy szlacheckiego narodu politycznego.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, dz. II: t. 12.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: 101, 337, 341, 343, 1623, 1628, 2723.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie: 102, 107, 166.

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk: 201, 991, 1709.

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie: 1046, 1047.

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego: Akc. 1949/438, Steinwehr II F 37 vol. 1.

Latvijas Valsts vēstures arhīvs w Rydze: f. 673, op. 1, nr 1225.

Źródła drukowane

Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606–1608, wyd. Jan Czubek, t. II, Kraków 1916.

Radziwiłł Albrycht S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. Adam Przyboś, Roman Żelewski, t. II: 1637–1646, Warszawa 1980.

Rokosz Zebrzydowskiego. Materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem „Konfederacya i rokosz w dawnym prawie państwowem polskim”, wyd. Aleksander Rembowski, Warszawa 1893.

Opracowania

Augustyniak Urszula, *Wazowie i „królowie rodacy”. Studium władzy królewskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku*, Warszawa 1999.

Ekes Janusz, *Natura – Wolność – Władza. Studium z dziejów myśli politycznej Renesansu*, Warszawa 2001.

⁵⁷ E. Opaliński, *Prawo i wolność...*, s. 263.

- Ekes Janusz, *Proces kompozycji ustroju mieszanego Rzeczypospolitej*, [w:] *Dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej w doświadczeniu politycznym Polski i Europy*, red. Janusz Ekes, Nowy Sącz 2005, s. 53–68.
- Ekes Janusz, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001.
- Gierowski Józef Andrzej, *Konfederacje a postawa polityczna szlachty*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. Józef Andrzej Gierowski, Warszawa 1977, s. 87–101.
- Goszczyński Artur, *Lubomirscy wobec rokoszu sandomierskiego*, [w:] *Między obowiązkami, przywilejami a prawem Rzeczypospolitej XVI–XVIII w. Konfederacje staropolskie*, red. Adam Pertakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański, Kraków 2022, s. 63–84.
- Kempa Tomasz, *Postawa kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego w okresie rokoszu Zebrzydowskiego*, [w:] *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. Ewa Dubas-Urwanowicz, Jerzy Urwanowicz, Kraków 2012, s. 277–278.
- Kucharski Tomasz, *Instytucja egzorbitancji w systemie prawnoustrojowym Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Toruń 2014.
- Kupisz Dariusz, *Działania zbrojne na obszarze województwa sandomierskiego podczas rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego (1606–1607)*, „Z Dziejów Regionu i Miasta. Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku Kamiennej” 2010, nr 1, s. 7–30.
- Lichy Kolja, *Stand und Aufstand Adel und polnisch-litauisches Gemeinwesen im Rokosz von 1606–1609*, Tübingen 2021.
- Maciszewski Jarema, *Wojna domowa w Polsce (1606–1609). Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji*, cz. 1: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960.
- Ochmann-Staniszevska Stefania, *Od stabilizacji do kryzysu władzy królewskiej. Państwo Wazów*, [w:] *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XVI–XVIII wieku*, red. Anna Sucheni-Grabowska, Małgorzata Żaryn, Warszawa 1994, s. 211–269.
- Opaliński Edward, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995.
- Opaliński Edward, *Prawo i wolność w szlacheckim systemie wartości w drugiej połowie XVI i na początku XVII stulecia*, [w:] *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2017, s. 242–263.
- Pawłowska-Kubik Agnieszka, *Rokosz sandomierski 1606–1609. Rzeczpospolita na politycznym rozdrożu*, Toruń 2019.
- Uruszczak Wacław, „*In Polonia lex est rex*”. *Niektóre cechy ustroju Rzeczypospolitej XVI–XVII w.*, [w:] *Polska na tle Europy XVI–XVII wieku, Konferencja Muzeum Historii Polski Warszawa 23–24 października 2006 r.*, red. Jakub Brodacki, Warszawa 2007, s. 14–21.
- Uruszczak Wacław, *Zasada lex est rex w Polsce XVI wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 2–3, s. 149–157.

► STRESZCZENIE

Normy i wartości prawne w wystąpieniach Stanisława Stadnickiego (około 1551–1610) podczas zjazdu lubelskiego w 1606 roku

W artykule dokonano omówienia wystąpień Stanisława Stadnickiego podczas zjazdu lubelskiego w czerwcu 1606 roku. Choć w literaturze najczęściej podnoszony jest wątek jego wypowiedzenia posłuszeństwa królowi Zygmuntowi III Wazie, to analiza różnych relacji ze zjazdu dowodzi, że posługiwał się szerokim wachlarzem argumentów. Odwoływał się do wolności i prawa jako wartości niezwykle istotnych dla całej szlachty. Wskazywał, że szlachta może wystąpić przeciwko władcy, który nie przestrzega norm prawnych. Chętnie przywoływał tradycję zjazdów szlachty czy dawnych rokoszy – jego celem było uzasadnienie w oczach zgromadzonych prawa do sprzeciwu wobec króla.

Bez wątpienia Stadnicki był jednym z najbardziej radykalnych głosów opozycji. Warto podkreślić, że jego wystąpienia godziły w prestiż Zygmunta III, jednak nie miały charakteru antymonarchicznego. Stadnicki zdawał sobie sprawę, podobnie jak inni przeciwnicy pierwszego z Wazów, że król stanowi niezwykle istotny element ustroju Rzeczypospolitej. W mowach Stadnickiego Zygmunt III zagrażał wolności i prawu, wartościom świętym dla każdego szlachcica. Wyliczając wady i przewinienia monarchy, chciał go zdyskredytować w oczach „panów braci” zgromadzonych pod Lublinem. Pragnął również przekonać ich do liczego udziału w kolejnym zjeździe, zwołanym na sierpień pod Sandomierz. Zakładał, że szlachta rozjedzie się w swoje rodzinne strony i będzie przekazywała informacje pozyskane pod Lublinem. W jego mniemaniu jedynie jasno sformułowany program, uwzględniający nastroje społeczne, mógł pozyskać zwolenników dla ruchu rokoszowego. Taka postawa nie była powszechna wśród przywódców opozycji – szczególnie na tle wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego.

► SUMMARY

Legal Norms and Values in the Speeches of Stanisław Stadnicki (ca. 1551–1610) during the Lublin Congress in 1606

This article discusses Stanisław Stadnicki's speeches at the Lublin congress in June 1606. Although the literature most frequently discusses his declaration of obedience to King Sigismund III Vasa, an analysis of various accounts of the convention shows that he used a wide range of arguments. He referred to freedom and law as values that were extremely important to the nobility as a whole. He pointed out that the nobility could take action against a ruler who did not respect legal norms. He was keen to invoke the tradition of the

conventions of the nobility or ancient rebellions – his aim was to justify the right to oppose the king in the eyes of the assembled people.

Without doubt, Stadnicki was one of the most radical voices of the opposition. It is worth emphasising that his speeches harmed the prestige of Sigismund III, but they were not anti-monarchical in nature. Stadnicki was aware, as were other opponents of the first Vasa, that the king was an extremely important element of the Republic's system. In Stadnicki's speeches, Sigismund III threatened freedom and the law, values sacred to every nobleman. By enumerating the monarch's faults and transgressions, he wanted to discredit him in the eyes of the "lords of the brothers" gathered in Lublin. He also wanted to persuade them to participate in large numbers in the next convention, convened in Sandomierz in August. He assumed that the nobility would disperse to their native land and pass on the information gained in Lublin. In his view, only a clearly formulated programme, taking into account the public mood, could win supporters for the *rokosz* movement. Such an attitude was not common among the leaders of the opposition – especially against the background of the Cracow's voivode Mikołaj Zebrzydowski.